

46. PRZEMYSKA PIESZA PIELGRZYMKĄ
NA JASNĄ GÓRĘ

„Z Maryją, Uczniowie - Misjonarze”

DZIEŃ I
4 lipca 2026 r.

Spis treści:

Modlitwy poranne	3
Medytacja	10
Konferencja	15
Rozważania różańcowe	32
Anioł Pański	36
Rozważania Drogi Krzyżowej	38
Nowenna	52
Modlitwy wieczorne	56

Modlitwy poranne

W Imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego. Amen.

Jezu Mistrzu Drogo, Prawdo i Życie,
zmiłuj się nad nami.

Maryjo, Królowo Apostołów,
módl się za nami.

Święty Pawle Apostole,
módl się za nami.

Błogostawieni Jakubie i Tymoteuszu,
módlcie się za nami.

Od grzechu każdego,
wybaw nas, Panie.

Ojciec nasz, któryś jest w niebie, święć się imię Twoje. Przyjdź Królestwo Twoje. Bądź wola Twoja, jako w niebie, tak i na ziemi. Chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj. I odpuść nam nasze winy, jako i my odpuszczamy naszym winowajcom. I nie wódź nas na pokuszenie, ale nas zbaw ode złego. Amen.

Zdrowaś Maryjo, łaski pełna, Pan z Tobą, błogostawionaś Ty między niewiastami i błogostawiony owoc żywota Twojego, Jezus. Święta Maryjo, Matko Boża, módl się za nami grzesznymi teraz i w godzinę śmierci naszej. Amen.

Skład Apostolski

Wierzę w Boga Ojca wszechmogącego, Stworzyciela nieba i ziemi. I w Jezusa Chrystusa, Syna Jego jedyne, Pana naszego, który się począł z Ducha Świętego; narodził się z Maryi Panny; umęczon pod Ponckim Piłatem, ukrzyżowan, umarł i pogrzebion. Zstąpił do piekieł. Trzeciego dnia zmartwychwstał, wstąpił na niebiosy, siedzi po prawicy Boga Ojca Wszechmogącego; stamtąd przyjdzie sądzić żywych i umarłych. Wierzę w Ducha Świętego, święty Kościół powszechny, świętych obcowanie, grzechów odpuszczenie, ciała zmartwychwstanie, żywot wieczny. Amen.

Pod Twoją obronę uciekamy się, Święta Boża Rodzicielko, naszymi prośbami racz nie gardzić w potrzebach naszych, ale od wszelakich złych przygód racz nas zawsze wybawiać, Panno chwalebna i błogostawiona. O Pani nasza, Orędowniczko nasza, Pośredniczko nasza, Pocieszycielko nasza. Z Synem Swoim nas pojednaj, Synowi Swojemu nas polecaj, Swojemu Synowi nas oddawaj.

Aniele Boży, Stróże mój, Ty zawsze przy mnie stój. Rano, wieczór, we dnie, w nocy, bądź mi zawsze ku pomocy. Strzeż duszy, ciała mego i zaprowadź mnie do żywota wiecznego. Amen.

Boskie Serce Jezusa, za łaską Ducha Świętego ku chwale Boga Ojca, ofiaruję Ci przez Niepokalane Serce Maryi, Matki Kościoła, w łączności z Ofiarą eucharystyczną, moje modlitwy i uczynki, radości i cierpienia tego dnia, na wynagrodzenie za grzechy i dla zbawienia wszystkich ludzi oraz według specjalnych intencji Przełożonego generalnego.

Wielbię Cię, mój Boże, i kocham z całego serca. Dziękuję Ci, że mnie stworzyłeś, uczyniłeś chrześcijaninem, zachowałeś tej nocy i powołałeś do Rodziny Świętego Pawła. Ofiaruję Ci czynności tego dnia, spraw, by one wszystkie były zgodne z Twoją świętą wolą i dla większej chwały Twojej. Racz mnie zachować od grzechu i od wszelkiego zła. Niech Twoja łaska będzie zawsze ze mną i z moimi bliskimi. Amen.

Akt wiary

Wierzę w Ciebie, Boże żywy,
w Trójcy jedyny, prawdziwy.
Wierzę coś objawił, Boże,
Twe słowo mylić nie może.

Akt nadziei

Ufam Tobie, boś Ty wierny,
wszechmogący i miłosierny.
Dasz mi grzechów odpuszczenie,
łaskę i wieczne zbawienie.

Akt miłości

Boże, choć Cię nie pojmuję,
jednak nad wszystko miłuję,
nad wszystko, co jest stworzone,
boś Ty dobro nieskończone.

Akt żalu

Ach, żałuję za me złości
jedynie dla Twojej miłości.
Bądź miłościw mnie, grzesznemu,
całym sercem skruszonemu.

Akt pokory

Boże, Ty wiesz, że naszej ufności nie opieramy na
działaniu ludzkim. Przez Twoją łaskawość niech we
wszystkich przeciwnościach wspomaga nas Apostoł
Narodów. Przez Chrystusa, Pana naszego. Amen.

Sam nic nie mogę, z Bogiem mogę wszystko.
Z miłości ku Bogu chcę czynić wszystko.
Bogu niech będzie chwała,
a dla mnie zbawienie w niebie.

Akt dziękczynienia

Dzięki Ci składamy, wszechmogący Boże, za wszystkie
dobrodziejstwa Twoje. Który żyjesz i królujesz na wieki
wieków. Amen.

Akt poddania się woli Bożej

Boże mój, nie wiem, co mnie dziś spotka. Wiem jednak, że nic mi się nie stanie, czego byś Ty nie przewidział i co nie byłoby od wieków zamierzone dla mojego większego dobra. To mi wystarcza. Uwielbiam Twoje święte i niezbadane zamiary, powierzam się całym sercem Twojej miłości, składam Ci w ofierze całego siebie i łączę moją ofiarę z ofiarą Jezusa, mego Boskiego Zbawiciela. Proszę Cię w Jego imię i przez nieskończone Jego zasługi o cierpliwość w moich utrapieniach i o doskonałe poddanie się Twojej woli, aby wszystko, cokolwiek zechcesz albo dopuścisz na mnie, przyczyniło się do Twojej większej chwały i do mojego uświęcenia. Amen.

O zwycięstwo nad główną wadą

Jezu Mistrzu, Ty powiedziałeś: „Uroczyście zapewniam was: o cokolwiek poprosicie Ojca w imię moje, da wam”. W Twoje Imię proszę więc o zwycięstwo nad moją główną wadą (chwila zastanowienia się). Wystuchaj mnie, Jezu.

Za Ojca Świętego i naszego ks. Abpa Adama

Panie, otocz swoją opieką Ojca Świętego Leona i naszego Księdza Arcybiskupa Adama, bądź Ich światłem, siłą i pociechą.

Za dobrodziejów

Panie, racz nagrodzić życiem wiecznym wszystkich, którzy nam dobrze czynią dla Imienia Twego. Amen.

Za konających

Święty Józefie, przybrany ojciec Jezusa Chrystusa, prawdziwy Oblubieńcu Maryi Panny, módl się za nami i za konającymi tego dnia.

O powołania

Jezu, wieczny Pasterzu dusz naszych, wyślij dobrych robotników na żniwo swoje.

Aby dobrze przeżyć dzień

Droga i kochająca Matko moja, Maryjo, połóż mi swą świętą rękę na głowę, strzeż mojego umysłu, serca i zmysłów, ażebym nigdy nie popełnił grzechu.

Uświęcaj moje myśli, uczucia, słowa i czyny, abym mógł podobać się Tobie i Twojemu Jezusowi, a mojemu Bogu, i abym wszedł wraz z Tobą do nieba. Jezu i Maryjo, udzielcie mi swego świętego błogostawieństwa w Imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego. Amen.

Anioł Pański (w tym miejscu można podać intencje dnia)

Anioł Pański zwiastował Pannie Maryi.

I poczęła z Ducha Świętego.

Zdrowaś Maryjo...

Oto ja, Służebnica Pańska.
Niech mi się stanie według słowa Twego.
Zdrowaś Maryjo...

A Słowo stało się Ciałem.
I zamieszkało między nami.
Zdrowaś Maryjo...

Módl się za nami, Święta Boża Rodzicielko.
Abyśmy się stali godnymi obietnic Chrystusowych.

Módlmy się: Wszechmogący Boże, przez zwiastowanie anielskie poznaliśmy Wcielenie Chrystusa, Twojego Syna, prosimy Cię, wlej w nasze serca swoją łaskę, abyśmy przez Jego mękę i krzyż zostali doprowadzeni do chwwały zmartwychwstania. Przez Chrystusa, Pana naszego. Amen.

Chwała Ojcu i Synowi, i Duchowi Świętemu, jak była na początku, teraz i zawsze, i na wieki wieków. Amen.

**Za zamartwychwstałych, pielgrzymów duchowych,
zmarłych dobroczyńców naszej pielgrzymki:**

Wieczny odpoczynek racz im dać, Panie, a światłość wiekuista niechaj im świeci. Niech odpoczywają w pokoju wiecznym. Amen.

Medytacja

Kościół zachęca nas, abyśmy w tym roku duszpasterskim rozważyli prawdę, że jesteśmy uczniami i misjonarzami Jezusa Chrystusa i Jego Ewangelii. Mamy być misjonarzami, czyli tymi, którzy idą i świadczą o wielkiej miłości Boga do człowieka. Jednak, aby nasze głoszenie było autentyczne i atrakcyjne dla współczesnego świata, najpierw musimy stać się uczniami, którzy przyjmują i praktykują w swoim życiu prawdę o tej miłości. Rozważania te mają na celu zastanowienie się, kim jest uczeń Chrystusa. Każde rozważanie opiera się na słowie Bożym, czytaniu oraz ewangelii i jest poszukiwaniem cechy ucznia, którą należy pielęgnować w życiu codziennym.

Am 9,11-15; Mt 9,14-17

Uczeń żyje w obecności Pana

Za każdym razem, gdy ludzie doświadczają trudnych lub nawet tragicznych sytuacji, takich jak śmierć, choroba, niepowodzenia życiowe czy rodzinne tragedie, zadają pytanie: Gdzie był wtedy Pan Bóg? Dlaczego pozwolił na coś tak strasznego i okropnego? Dlaczego dopuścił cierpienie, szczególnie u ludzi pobożnych i sprawiedliwych?

Podobnie można pytać, wsłuchując się w Księgę Proroka Amosa. Jej fragment usłyszeliśmy w pierwszym czytaniu. Zapowiada ona dwie skrajne perspektywy historii Narodu Wybranego. Z jednej strony prorok przewiduje straszną karę i zagładę, które dotkną Izraela. Przepowiada zniszczenie świątyni oraz tragiczne losy narodu, który będzie musiał pójść na wygnanie, w niewolę. Wydarzenia te stanowią karę za grzechy ludu: jego odstępstwo, bałwochwalstwo i zepsucie moralne. Prorok zaznacza, że wszystko, co się dzieje, dokonuje się z woli Bożej. Podkreśla tym samym wszechmoc Stwórcy, który panuje nad wszystkim i przenika całe stworzenie, a Jego obecność jest dla człowieka możliwa do doświadczenia.

Głos proroka nie jest jednak wyłącznie pieśnią żałobną zapowiadającą tragiczny koniec Izraela. Jego przepowiednie niosą nadzieję, że Bóg nie zapomina o swoim ludzie, a po czasie próby podniesie go, odbuduje i obdarzy wszelkim błogostawieństwem oraz dobrobytem. Pan postępuje tak, ponieważ pozostaje wierny Przymierzu i nigdy nie odwołuje swoich obietnic. Prorok zapowiada powrót z niewoli i odbudowę miast, w których lud zamieszka na zawsze, ciesząc się bezpieczeństwem i pokojem. Niezwykle sugestywne są nakreślone przez proroka obrazy: żniwiarz będzie postępował zaraz za oraczem

i depczący winogrona za siejącym ziarno. Obietnica, że zasadzą winnice i pić będą wino, zasadzą ogrody i jeść będą owoce, wyraża ogromny dobrobyt oraz pełnię Bożego błogostawieństwa, które czeka odrodzony naród.

Prorok Amos podkreśla nieustanną i aktywną obecność Boga w historii oraz życiu każdego człowieka. Bóg towarzyszy nam zarówno w chwilach trudnych, smutku, jak i w tragedii. Często staje On po stronie sprawiedliwości, ujmując się za pobożnymi i prawymi, podczas gdy grzesznikom wymierza słuszną karę. Jednocześnie sprawiedliwym, nawet po ciężkich próbach, obiecuje swoją obecność, błogostawieństwo i pokój.

Podobnie o obecności Boga w historii przypomina nam dzisiejsza ewangelia. Do Jezusa przychodzą uczniowie Jana, z zapytaniem, a być może nawet z zarzutem, że On i apostołowie postępują wbrew tradycji religijnej Izraela, gdyż nie zachowują praktyki postu. Faryzeusze szczycili się tym, że poszczą częściej, niż nakazywało Prawo, co postrzegali jako wyraz swojej doskonałości i świętości. Uczniowie Jana, naśladowując swojego mistrza, poprzez post przygotowywali się na przyjście Mesjasza i Dnia Pańskiego - czasu sądu nad

grzesznikami, wymierzenia słusznej kary oraz ocalenia sprawiedliwych. Jezus zwraca im jednak uwagę na zupełnie inny wymiar postu. Wyjaśnia, że nie chodzi o sam rytuał czy utwierdzanie się w przekonaniu o własnej doskonałości, lecz o relacje z Bogiem.

Chrystus wyraźnie podkreśla, że najważniejsza jest więź między Panem a uczniem, a wszelkie gesty i praktyki powinny z tej relacji wyływać. Radość z obecności Jezusa wśród uczniów można porównać do przyjęcia weselnego. Trudno oczekiwać, aby goście weselni płakali, zawodzili, czy trwali w żałobie. Obecność Boga wśród swego ludu jest zawsze źródłem szczęścia i wesela. Dopiero gdy zabraknie Oblubieńca, przychodzi czas na smutek i post. Momentem „zabrania Pana Młodego” jest przede wszystkim Jego męka i śmierć. Wówczas uczeń, poszcząc, jednoczy się z cierpieniem swojego Mistrza. Stanem utraty Pana jest także grzech, w którym człowiek przez żal, pokutę i nawrócenie na nowo szuka swojego Mistrza. To właśnie relacja z Jezusem pozostaje ostatecznym wyznacznikiem wszelkiego działania oraz aktów czci i kultu.

Każdy chrześcijanin jest uczniem Chrystusa, szczególnie powołanym do tego, aby być z Mistrzem.

Bycie z Jezusem oznacza odkrywanie Jego obecności nie tylko podczas modlitwy, czy w miejscach świętych, ale w każdym momencie naszej egzystencji. Bóg towarzyszy nam w chwilach trudnych, w przeciwnościach, w godzinie próby i cierpienia, lecz jest obecny również w czasie radości, powodzenia i wesela. Uczeń Chrystusa powinien nieustannie uwrażliwiać się na tę obecność poprzez akty uwielbienia, dziękczynienia, przeproszenia i prośby, z ufnością ofiarując Bogu swoją pracę, obowiązki oraz codzienny wysiłek. Być z Jezusem to coś więcej niż tylko „odmawianie modlitw”, to stałe pamiętanie, że On jest przy mnie, troszczy się o mnie, wspiera i daje siłę do przetrwania najtrudniejszych doświadczeń. Na tym właśnie polega świadomość, że Oblubieniec jest z nami, a każda nasza modlitwa, praca i trud stają się darem dla Boga żywo obecnego w naszym życiu.

Konferencja

Wszyscy jesteśmy uczniami - misjonarzami

*Drodzy Pątnicy, Siostry i Bracia,
uczniowie misjonarze,*

hasło tegorocznej 46. Przemyskiej Pieszej Pielgrzymki na Jasną Górę: „**Z Maryją! Uczniowie-Misjonarze**”, podobnie jak hasło całego roku duszpasterskiego w naszej Ojczyźnie, nawołuje nas do tego, byśmy wszyscy, czyli cały Lud Boży zaangażowali się w rozwój naszej wiary oraz przekazywanie jej innym. Dzięki szerzeniu Ewangelii istnieje realna nadzieja na pozytywny wpływ na otoczenie, a naszą misją, do której jesteśmy postani, jest naśladowanie Chrystusa i niesienie Go innym przez Maryję, czyniąc dobro.

Do podjęcia misyjnego wysiłku zapraszał nas papież Franciszek pisząc w adhortacji „*Evangelii gaudium*” o odpowiedzialności ludu Bożego za misję. To właśnie w tym dokumencie, rozpoczynając swój pontyfikat użył zwrotu „uczniowie-misjonarze” i przypomniał, że w każdym ochrzczonego działa Duch Święty „skłaniający do ewangelizowania”. Papież napisał, że na mocy otrzymanego Chrztu, każdy członek Ludu Bożego stał się uczniem-misjonarzem (*por.*

Mt 28,19). Każdy ochrzczony, niezależnie od swojej funkcji w Kościele i stopnia pouczenia w wierze, jest osobą, która na mocy swojego powołania ma za zadanie głoszenie Ewangelii. Byłoby rzeczą niestosowną myśleć o schemacie ewangelizacji realizowanym przez kwalifikowanych pracowników, podczas gdy reszta ludu wiernego byłaby tylko odbiorcą ich działań. To przekonanie przybiera formę apelu skierowanego do każdego chrześcijanina, by nikt nie wyrzekł się swojego udziału w ewangelizacji, ponieważ jeśli ktoś rzeczywiście doświadczył miłości Boga, który go zbawia, nie potrzebuje wiele czasu, by zacząć Go głosić. Nie potrzebuje też oczekiwać, aby udzielono mu wielu lekcji czy długich instrukcji. Nowa ewangelizacja, do której jesteśmy wzywani powinna zatem polegać na doprowadzeniu do osobistego spotkania ludzi z żywym, Zmartwychwstałym Chrystusem, a każdy chrześcijanin jest misjonarzem w takiej mierze, w jakiej spotkał się z miłością Boga w Chrystusie Jezusie.

Dzielmy się zatem swoją wiarą w sposób prosty i praktyczny, by słowo Boże docierało do każdego człowieka. Nie mówmy już więcej, że jesteśmy «uczniami» i «misjonarzami», ale zawsze, że jesteśmy «uczniami-misjonarzami» (por. EG nr. 120).

Jeśli nie jesteśmy przekonani, popatrzmy na pierwszych uczniów, którzy natychmiast po doświadczeniu spojrzenia Jezusa, szli głosić Go pełni radości: «Znaleźliśmy Mesjasza» (J 1,41). Samarytanka, tuż po zakończeniu swego dialogu z Jezusem, stała się misjonarką, i wielu Samarytan uwierzyło w Jezusa «dzięki słowu kobiety» (J 4,39). Również św. Paweł, po swoim spotkaniu z Jezusem Chrystusem, «zaraz zaczął głosić w synagogach, że Jezus jest Synem Bożym» (Dz 9,20). A my na co czekamy?" (Franciszek, *Evangelii Gaudium* nr 120).

Jesteśmy uczniami Chrystusa. Weszliśmy do Jego szkoły bramą chrztu świętego. W tym sakramencie Chrystus uczynił nas dziećmi Bożymi, uwolnił od grzechu pierworodnego i włączył w swe mistyczne Ciało – Kościół. Chrzest rozpoczął naszą wspólną drogę z Chrystusem – przygodę osobistej wiary.

Rodzice, duszpasterze, katecheci, wychowawcy, stopniowo przekazywali nam prawdy wiary i uczyli zasad moralnych dzięki nim nauczyliśmy się pierwszych modlitw i stawialiśmy pierwsze kroki w kościele parafialnym. To oni ukazywali Chrystusa, jako najwierniejszego przyjaciela i brata. Początki wiary, zaszczepionej nam na chrzcie świętym, zawdzięczacie Kościołowi, rodzicom i innym wierzącym. Z czasem

jednak, dorastając, zaczynaliście samodzielnie myśleć i dokonywać życiowych wyborów, także tych, które odnoszą się do wiary. Wielu z Was odkryło wtedy Chrystusa, jako swego osobistego Pana i Zbawiciela, powierzyło Mu siebie i poszło za Nim. Dla wielu z Was stał się nauczycielem, najwyższym autorytetem w sprawach życia. Chętnie Go słuchacie i mimo, że stawia trudne wymagania, nie rezygnujecie z naśladowania Go w życiu codziennym.

Bycie uczniem Chrystusa oznacza dzielić z Nim swe życie, związać swój los. W szkole Jezusa uczymy się myśleć jak On, wartościować jak Jezus, dokonywać wyborów między złem a dobrem, odrzucać egoizm i grzech, jak On.

Szkola Jezusa jest szkołą dojrzałego i wspaniałego człowieczeństwa – w niej uczymy się być w pełni „na obraz Boży i Boże podobieństwo” (*Rdz 1,27*).

Jednocześnie, na tyle, na ile potrafimy i jesteśmy zdolni, stajemy się misjonarzami Chrystusa, to znaczy dzielimy się doświadczeniem Jego miłości i bliskości. To wynika z natury samej wiary, ale przede wszystkim z tego, że człowiek, znalazłszy coś ważnego i pięknego, nie chce nigdy zatrzymać tego wyłącznie dla siebie, ukrywać przed innymi. Znajdujemy

radość w tym, gdy możemy dzielić się szczęściem z innymi. Stąd ci, którzy poznali Chrystusa, stają się jakby w sposób naturalny Jego misjonarzami.

Do tej idei uczniów-misjonarzy, papież Franciszek wracał wielokrotnie. Podczas katechezy wygłoszonej 15 stycznia 2014 r. Ojciec Święty powiedział: *„Lud Boży jest ludem uczniem – ponieważ otrzymuje wiarę – i misjonarzem – ponieważ przekazuje wiarę”*.

Papież przypomniał, że wszyscy jesteśmy w Kościele uczniami, zawsze, przez całe życie; wszyscy też jesteśmy misjonarzami, każdy w miejscu, które Pan mu wyznaczył. Papież podkreślał w swojej katechezie, że wszyscy: nawet najmniejszy jest misjonarzem; a ten, kto wydaje się największy, jest uczniem. Nawet biskupi i papież muszą być uczniami, bo jeśli nie są uczniami, nie czynią dobra. Nie mogą zatem być misjonarzami, nie mogą przekazywać wiary swoim życiem. A więc miejmy na uwadze, że wszyscy ochrzczeni są uczniami Chrystusa i Jego misjonarzami. Każdy z nas otrzymał od Boga to wspaniałe powołanie bycia uczniem-misjonarzem na chrzcie świętym. Wykorzystajmy dobrze to powołanie.

Pamiętajmy:

♦ ***jesteśmy uczniami*** – bo przyjęliśmy łaskę wiary,

♦**jesteśmy uczniami** – by stale uczyć się w szkole Jezusa, poznawać coraz lepiej Jego Ewangelię, przykazania i czynić dobro, piękno oraz mówić prawdę,

♦**jesteśmy misjonarzami** i nie wolno nam ukrywać daru wiary w sercu, zatrzymując ją tylko dla siebie. Nieśmy Chrystusa innym.

Gdzie i w jaki sposób wszyscy ochrzczeni mają być uczniami-misjonarzami?

Najpierw w rodzinie, potem we wspólnocie parafialnej, w środowisku szkolnym, w miejscach pracy. Miejscem, w którym ochrzczeni realizują się jako uczniowie-misjonarze są także **misje ad gentes**. Wprawdzie nie wszyscy mogą opuścić swe rodzinne strony i wybrać się do krajów misyjnych, ale wszyscy mogą angażować się w misyjne dzieło Kościoła wspierając misjonarki i misjonarzy modlitwą i ofiarami. Wzorem takiej postawy jest św. Teresa od Dzieciątka Jezus, która wprawdzie nigdy nie wyjechała na misje, ale w klasztorze w Lisieux nieustannie modliła się za misje, pisała listy do misjonarzy i innych zachęcała do ofiar na rzecz misji.

Misje to nie tylko kwestia czysto ludzka – ale to przede wszystkim sprawa Boża, bowiem piękno

powołania misyjnego polega na tym, że jest ono ścisłym związaniem z Chrystusem. Misjonarka i misjonarz naśladują Chrystusa. I do takiego naśladownictwa zaproszony jest każdy ochrzczony. Dajmy się prowadzić Duchowi Świętemu, zaufajmy Chrystusowi, że on uzdolni nas do działania. Wypełnijmy zadanie bycia uczniem-misjonarzem.

Jednocześnie, na tyle, na ile potrafimy i jesteśmy zdolni, stajemy się misjonarzami Chrystusa, to znaczy dzielimy się doświadczeniem Jego miłości i bliskości. To wynika z natury samej wiary, ale przede wszystkim z tego, że człowiek, znalazłszy coś ważnego i pięknego, nie chce nigdy zatrzymywać tego wyłącznie dla siebie, ukrywać przed innymi. Znajdujemy radość w tym, gdy możemy dzielić się szczęściem z innymi. Stąd ci, którzy poznali Chrystusa, stają się jakby w sposób naturalny Jego misjonarzami.

Moi drodzy,

pisząc konferencje mam nadzieję, że zechcecie wraz ze mną przyjrzeć się lepiej swemu powołaniu uczniów-misjonarzy. W kolejnych listach będziemy rozważać różne aspekty tego, co znaczy być misjonarzem i misjonarką Chrystusa. Pragnę byśmy zastanowili się

na tym, kim jesteśmy w Kościele, ale także nad tym, do czego Chrystus wzywa w tajemnicy chrztu świętego i bierzmowania.

Pragnę przypomnieć słowa Franciszka: „Oczywiście, że wszyscy jesteśmy wezwani, by wzrastać jako ewangelizatorzy. Jednocześnie starajmy się o lepszą formację, o pogłębienie naszej miłości i jaśniejsze świadectwo Ewangelii. W tym sensie wszyscy powinniśmy pozwolić, by inni ewangelizowali nas nieustannie. Nie oznacza to jednak, że mamy wyrzec się misji ewangelizacyjnej, ale raczej, że mamy znaleźć sposób głoszenia Jezusa odpowiadający sytuacji, w jakiej się znajdujemy. W każdym wypadku wszyscy jesteśmy wezwani do ofiarowania innym wyraźnego świadectwa o zbawczej miłości Pana, który niezależnie od naszych niedoskonałości ofiaruje nam swoją bliskość, swoje Słowo, swoją moc, i nadaje sens naszemu życiu. Serce twoje wie, że życie nie jest takie samo bez Niego, dlatego to, co odkryłeś, to, co pomaga ci żyć i co daje ci nadzieję, powinieneś przekazywać innym. Nasza niedoskonałość nie powinna stanowić wymówki. Przeciwnie, misja stanowi stały bodziec, aby nie godzić się z przeciętnością i stale wzrastać. Świadectwo wiary, do złożenia którego każdy chrześcijanin jest

wezwany, zakłada stwierdzenie podobne do słów św. Pawła: «Nie [mówię], że już [to] osiągnąłem i już się stałem doskonały, lecz pędzę, abym też [to] zdobył, [...] pędzę ku wyznaczonej mecie» (*Flp 3,12.14*)” (*Evangelii Gaudium nr 121*).

Papież Franciszek także w adhortacji apostolskiej „*Christus vivit*”: Chrystus żyje, daje konkretne przypomnienie: „Pragnę przypomnieć, że nie trzeba długich kursów, aby wszyscy ludzie byli misjonarzami. Nawet najstabsi, najbardziej ograniczeni i zranieni mogą nimi być na swój sposób, ponieważ zawsze trzeba pozwalać, aby dobro było przekazywane, nawet jeśli współistnieje z wieloma słabościami. Pątnik, który udaje się na pielgrzymkę, aby poprosić Matkę Bożą o pomoc, i zaprasza przyjaciela, aby mu towarzyszył, poprzez ten prosty gest dokonuje cennego działania misyjnego” (*Christus vivit nr 239*).

Słowa papieża rozwiewają nasze wątpliwości: nie musimy być doskonali w wierze, wiedzieć wszystko i być wysokiej klasy specjalistami od teologii czy Pisma Świętego, aby być uczniami-misjonarzami. Wystarczy serce, które przyłgnęło do Chrystusa, wola kochania Go i służenia Mu, gotowość poddania się łagodnym zachętom i wezwaniom Ducha Świętego. Mamy całe życie, by uczęszczać do szkoły Jezusa. Resztę dopełni i udoskonali Bóg.

Pozwólcie, że zakończę tę pierwszą konferencję modlitwą o zapal misyjny w Was. Modlitwę tę ułożyły siostry Franciszkancki Misjonarki Maryi:

Przenajświętsza i błogostawiona Trójco,
napelnij swym błogostawieństwem wszystkich
misjonarzy i misjonarki, którzy – jak niegdyś
Apostołowie posłani przez Chrystusa – Idą dziś na cały
świat głosić Dobrą Nowinę o zbawieniu.

Świat wciąż spragniony jest Boga i Jego miłości.
Dlatego Boże, Ojczy, prosimy Cię, wzbudź w sercach
młodych ludzi zapal misyjny i daj im moc, aby
z odwagą głosili piękno Twojej miłości
wszystkim ludom i narodom.

Jezu, Zbawicielu, posłany przez Ojca na ziemię,
umacniaj wszystkich powołanych, aby żadna próba
nie oderwała ich od Twojej miłości.

Duchu Święty, Miłości rozlana w sercach, który
doprowadzasz do końca misję Chrystusa, napelnij serca
powołanych darami i charyzmatami potrzebnymi
do wypełnienia powołania misyjnego.

Maryjo, zastuchana w Słowo, która uczysz miłości
Chrystusa poprzez całkowite oddanie się Jemu,
wspomagaj nas na drodze powołania i misji.

Amen.

o. Kazimierz Szymczycha

Misjonarz jest szczęśliwy z Chrystusem

« Święty Franciszek Ksawery »

Pozdrawiam serdecznie wszystkich Was i życzę Wam wszelkiej pomyślności. Podziwiam tych wszystkich, dla których misje są całym ich życiem, którzy ofiarowali się bezgranicznie, całkowicie i ofiarnie sprawie Ewangelii. Do takich osób należy św. Franciszek Ksawery, jezuita, patron misji Kościoła katolickiego. Chciałbym przypomnieć pokrótce jego wspaniałą postać.

Franciszek urodził się w 1506 r. na zamku w Xavier (Nawarra w Hiszpanii). W 1525 r. wyruszył do Paryża, by podjąć studia teologiczne na Sorbonie. Zamieszkał w Kolegium św. Barbary, gdzie zaprzyjaźnił się z bł. Piotrem Favre. Tutaj poznał św. Ignacego Loyolę oraz pięciu innych „pierwszych jezuitów”. Z Ignacym Franciszek dzielił wspólny pokój. 15 sierpnia 1534 r. wraz ze św. Ignacym i innymi jego uczniami złożył w kaplicy na Montmartre śluby zakonne i postanowienie udania się do Ziemi Świętej, by tam prowadzić działalność misyjną. Starania o pielgrzymkę do Ziemi Świętej spełzły na niczym. Wtedy Franciszek oddał się apostołskiej działalności w Bolonii.

24 czerwca 1537 r. Franciszek Ksawery przyjął święcenia kapłańskie w Rzymie. W 1538 r. podczas spotkania w Rzymie zwolennicy św. Ignacego postanowili założyć nowy zakon. Otrzymawszy pozwolenie papieża zakonnicy podjęli gorliwie dzieła apostołskie w całym Kościele. Franciszkowi zaproponowano, by udał się do Indii Wschodnich. W 1541 r. wyruszył w podróż misyjną do Indii. Po roku uciążliwej podróży dotarł do Goa, stolicy portugalskiego Wschodu. Św. Franciszek gorliwie oddał się posługiwaniu duszpasterskiemu. Misjonarz poznał obyczaje, język i kulturę miejscowej ludności. Pomogło mu to w pracy apostołskiej i uczyniło prekursorem nowoczesnych misji. Przetłumaczył na język miejscowy podstawowe modlitwy. Katechizował, chrzczył i wznosił kaplice. Młody apostoł odkrył wtedy potrzebę inkulturacji oraz modlitwy i troski o rodzime powołania. Już wtedy św. Franciszek zastąpił jako cudotwórca.

15 VIII 1549 r., pierwszy misjonarz z Europy dotarł do Japonii. Wyszedł na ląd w Kagosimie. Ewangelizował Japonię przez trzy lata. Odwiedził Hirado, Hakatę i Yamaguchi na wyspie Honsiu. Tutaj zwrócił się do szoguna z prośbą o pozwolenie na ewangelizację, lecz nie otrzymał go. Wrócił więc na Kiusiu, gdzie założył pierwszy Kościół. W Japonii ochrzcił ok. 1500 osób. Tu też zrozumiał, że by

pozyskać dla Chrystusa Japonię, trzeba najpierw nawrócić Chiny, które dominowały kulturowo nad krajem. Św. Franciszek opuścił Japonię w 1551 r. i udał się na wyspę Shangchuan, w pobliżu Chin. Czekał na pozwolenie przybycia do Chin ciężko zachorował i zmarł w nocy z drugiego na trzeciego grudnia 1552 r. Ostatnie słowa, jakie wypowiedział były modlitwą: „Jezu, Synu Dawida, zmiłuj się nade mną”. Został pochowany w Goa.

Franciszek Ksawery został beatyfikowany przez papieża Pawła V w 1619 r., a w 1622 kanonizowany przez papieża Grzegorza XV. W 1748 r. papież św. Pius X ogłosił go patronem Wschodu. W 1927 r. papież Pius XI ogłosił go patronem misji Kościoła katolickiego.

To, co uderza szczególnie w tej pięknej postaci jest cierpliwość i wytrwałość. Skąd Franciszek Ksawery czerpał siłę? Z bezpośredniej, osobistej relacji z Chrystusem. Wszystko podporządkował w swym życiu największej miłości – miłości do Ukrzyżowanego. Jego praca misyjna była tylko konsekwencją tej miłości, w której wzrastał od najmłodszych lat.

Franciszek nie zmarnował życia. Mógł ze względu na swe zdolności, pozycję społeczną, wybrać

karierę naukową albo prawniczą. Mógł włączyć się w politykę i osiągnąć wiele sukcesów. On jednak wybrał drogę wiary. Zrezygnował z życia w Europie, i udał się w nieznaną prowadzony głosem serca, który mu mówił, że wiele ludzi czeka daremnie na Ewangelię. Owoce jego pracy trwają do dzisiaj.

O. Dominik Wasilewski, nestor misji franciszkańskich głosił Ewangelię na areopagach w Kenii, Zambii, Tanzanii, odznaczony medalem „Benemerenti in Opere Evangelizationis” patrząc z perspektywy 50 lat pracy na misjach powiedział: „Jestem szczęśliwym kapłanem, spełnionym misjonarzem”. Tak, to prawda. Misjonarz jest człowiekiem szczęśliwym i radosnym, pełnym nadziei i pokoju, bo ma świadomość, że w wypełnianiu misji nie jest sam. To Bóg, który go powołał i posyła jest z nim. To Bóg go uzdalnia i zachęca do trwania w Nim, trwania w miłości, bo On jest Miłością. To trwanie w komunii z Bogiem przez Chrystusa w Duchu Świętym, to zjednoczenie z Nim, to trwanie na modlitwie jest źródłem siły i mocy dla misjonarzy.

Każdy misjonarz ma świadomość słów Chrystusa: „Idźcie i głoscie”, że jest posłany przez Chrystusa. Dlatego idzie, by głosić i dawać świadectwo o zmartwychwstałym Chrystusie. Idzie, aby służyć

niosąc nadzieje i miłosierdzie. Ma także świadomość prawdziwości i aktualności słów Chrystusa „Ja jestem z wami, aż do skończenia świata”. Misjonarz idzie do ludzi i dzieli się radością ze spotkania z Chrystusem w Jego Słowie, dzieli się pięknem spotkania z Chrystusem w Eucharystii i to daje mu prawdziwe szczęście, bo uszczęśliwia innych.

Postługa misyjna jest bardzo wymagająca i trudna, jak na ludzkie siły i możliwości. Nie może być jednak postrzegana wyłącznie z perspektywy ludzkiej. Misje są dziełem Bożym. Misjonarze czerpią siłę do pracy z Eucharystii. Ona jest dla nich źródłem duchowej mocy i łaski Bożej. U Chrystusa eucharystycznego mogą znaleźć pociechę, umocnienie w dobrym, zachętę do wytrwania i realizowania z pasją misyjnych zadań.

Bardzo bliskie mi są słowa wypowiedziane kiedyś przez jednego z dziennikarzy: najbliżej Chrystusa czułem się wtedy, gdy towarzyszyłem misjonarzom. Jest to prawda. Być blisko misjonarzy, to doświadczać obecności Chrystusa Miłosiernego. Być blisko misjonarzy, to doświadczyć Chrystusa pochylającego, by opatrywać rany. Być blisko misjonarzy, to doświadczyć słowa nadziei, miłości i zawierzenia.

Misjonarze to najpiękniejsza twarz Kościoła postanego, ubogiego, miłosiernego, który przybiera postać nawet szpitala polowego. Każdy z nas gdy powróci do łaski otrzymanej w chrzcie świętym będzie zdolny do misyjnej postugi, zarówno w dalekich krajach, jak i w naszej najbliższej rzeczywistości dnia codziennego. Tak jak powiedziała św. Matka Teresa z Kalkuty: „Misjonarz to chodząca miłość Boża po świecie. Misjonarz to świadek miłości”.

Wy również bądźcie naśladowcami świętych i wielkich misjonarzy. Uczcie się od nich codziennych wyborów dobra, prawdy i piękna. Proście Ducha Świętego o Jego światło i moce oraz wykorzystujcie owoce i dary, jakimi ubogacił was w sakramencie bierzmowania.

O to się modłę i proszę Boga, aby wszyscy młodzi chrześcijanie żyli entuzjazmem misyjnym. By pozwolili się zachwycić Chrystusowi i poszli za Nim bez ociągania. By innych prowadzili do Niego.

Pozwólcie, że zakończę ten list krótką modlitwą. Niech ona będzie moim życzeniem dla was i prośbą o błogosławieństwo:

„Boże, Ty posłałeś świętego Franciszka Ksawerego z Dobrą Nowiną do ludów Dalekiego Wschodu, obdarzyłeś go swoją łaską i dałeś mu radość oglądania, jak Kościół zakorzenia się i rozwija wśród starożytnych kultur, pokornie prosimy, rozpal nasze serca pragnieniem głoszenia Ewangelii wszystkim ludom, abyśmy wraz z nimi wychwalali Ciebie i weszli do radości życia wiecznego. Amen.”

Rozważania różańcowe

TAJEMNICE RADOSNE

1. Zwiastowanie Najświętszej Maryi Pannie

Dziś, w czasie pielgrzymiej drogi jesteśmy wtajemniczani w duchową przestrzeń ucznia Jezusa, który w rzeczywistości swojego życia podejmuje Jego misję. Zadanie to zostało zlecone Jezusowi przez Ojca w niebie, kiedy posłał swojego Syna na ziemię. W czasie dzisiejszej wędrówki powinniśmy się przekonać, że wszyscy jesteśmy uczniami Jezusa, pełniącymi Jego misję. Skoro wszyscy, tym bardziej Maryja. Jej misja zaczyna się od chwili, kiedy powiedziała Bogu „tak”. Maryja uczy nas, że bycie uczniem to przede wszystkim gotowość na przyjęcie Bożego planu, nawet gdy wydaje się po ludzku niemożliwy.

2. Nawiedzenie św. Elżbiety

Wędrując pielgrzymim szlakiem w dniu dzisiejszym będziemy się modlić, aby podjąć odpowiedzialność za dzieło ewangelizacji w Kościele, za realizację misji Kościoła w dzisiejszych czasach. Maryja idąc do domu Zachariasza i Elżbiety przekonuje

nas, że Ewangelia ma nogi. Matka Boga nie zatrzymuje radosnej nowiny dla siebie, ale wyrusza w drogę, aby zanieść Jezusa do konkretnej rodziny. Św. Jan Paweł II mówił, że wiara umacnia się, gdy jest przekazywana. Uczeń-misjonarz to ten, który idzie do drugiego człowieka, niosąc pomocną dłoń i ukrytą w sercu obecność Boga, sprawiając, że inni mogą poczuć radość Ewangelii.

3. Narodzenie Pana Jezusa

Boże Narodzenie dotyka jednego z najważniejszych dogmatów naszej wiary, który mówi o tajemnicy wcielenia Syna Bożego, drugiej osoby Trójcy św. Wspominamy to w Credo, wypowiadając słowa: *On to dla nas ludzi i dla naszego zbawienia zstąpił z nieba. I za sprawą Ducha Świętego przyjął ciało z Maryi Dziewicy i stał się człowiekiem. Katechizm Kościoła Katolickiego mówi: Kościół nazywa «Wcieleniem» fakt, że Syn Boży przyjął naturę ludzką, by dokonać w niej naszego zbawienia". Syn Boży stał się człowiekiem, nie przestając być jednocześnie Bogiem (KKK nr 461). Misje wynikają z wiary i polegają na naśladowaniu Jezusa, który ciągle był w drodze, pełniąc wolę Ojca. Narodzenie Chrystusa jest więc zaproszeniem do zaangażowania się w misję Kościoła, opartego na wierze.*

4. Ofiarowanie Jezusa w Świątyni

Ofiarowanie Jezusa w Świątyni to akt bezinteresownej miłości Maryi i Józefa, którzy oddają Syna Bogu, zapowiadając misję zbawienia świata przez krzyż. Misje są sprawą miłości, gdyż – wzorem Maryi – wymagają powierzenia Bogu tego, co najcenniejsze, czyniąc życie bezustannym darem, który przynosi radość i prowadzi do świętości. Misja to nie tylko działanie, ale stan ducha – gotowość do oddania Bogu wszystkiego. Prawdziwa misja wyływa z osobistej relacji z Jezusem i wejścia na pielgrzymią drogę, gdzie uczymy się ofiarować miłość.

5. Znalezienie Jezusa w Świątyni

Dziś wędrując pielgrzymią drogą przyglądamy się ludzkim twarzom, naszych współpielgrzymów, spotkanych ludzi, na świętych obrazach, w odwiedzanych świątyniach. Organizatorzy tegorocznej Pielgrzymki na Jasną Górę zachęcają nas, abyśmy mieli czas przyglądnąć się twarzom misjonek i misjonarzy, a zwłaszcza świętych i błogostawionych zaangażowanych w dzieło misyjne Kościoła, twierdząc, że są to najpiękniejsze twarze Kościoła. Dlaczego, gdyż ich twarz odbija wewnętrzny żar: pasję poszukiwania Jezusa. Ich życie

i poświęcenie ukrywa w sobie również pasję poszukiwania ludzi, którym niosą orędzie Ewangelii tam, gdzie Chrystus jest nieznan.

Anioł Pański

Szczęście Boże!

Z Syros, małej greckiej wysepki na Cykladach, pozdrawia ks. Daniel Stankiewicz.

Pochodzę z parafii Pakoszkówka gdzie dorastałem i dojrzałem do podjęcia decyzji o wyborze kapłaństwa jako mojej drogi życia. Już po święceniach (choć pewnie już nawet w czasach seminaryjnych) nosiłem w sercu jakieś bliżej niesprecyzowane myśli o wyjeździe do innych krajów aby tam pomagać Kościołowi lokalnemu w głoszeniu Słowa Bożego i sprawowaniu sakramentów. Niestety były to jeszcze niedojrzałe myśli nad którymi górę brał zawsze brak odwagi.

W szóstym roku kapłaństwa, po przeżyciu wakacyjnych rekolekcji kapłańskich, prowadzonych przez śp. ks. Piotra Pawlukiewicza, te słabe myśli stały się realnym pragnieniem.

Pan Bóg cały czas „oświecał” mnie postugując się konkretnymi ludźmi.

Najpierw kolegą, który namówił mnie na wyjazd i postugę w jednej z diecezji w Italii. Jak się później

okazało to była tylko „rozgrzewka”. Kiedy z tą myślą i prośbą o pozwolenie na wyjazd udałem się do śp. księdza Arcybiskupa Józefa ten wstępnie się zgodził, ale pożegnał mnie pytaniem, czy na pewno chcę jechać do Włoch. Wierzę, że Duch Święty kierował wtedy pytaniem księdza Arcybiskupa, ale też natchnął moją odpowiedź która brzmiała mniej więcej: „tak, chciałbym, ale jeśli gdzie indziej jest większa potrzeba to jestem otwarty...”. Jak się później przekonałem u Pana Boga nie ma przypadków. Akurat w tamtych dniach Biskup diecezji Kreta (znajomy księdza arcybiskupa Józefa) przysłał do Przemyśla kolejny list z prośbą o kaptanów potrzebnych do pracy na tej największej greckiej wyspie na Morzu Śródziemnym.

Kiedy więc ówczesny biskup pomocniczy Adam po kilku dniach zadzwonił do mnie z propozycją wyjazdu do Grecji odpowiedź z mojej strony mogła być tylko jedna. Tak znalazłem się na Krecie gdzie postugiwałem przez następne 15 lat.

Rozważania Drogi Krzyżowej

Wyruszyć w drogę ucznia Jezusa

„A Jezus rzekł do nich: Pójdźcie za Mną, a sprawię, że staniecie się moimi uczniami”.

Chryście nasz Panie, gdy wyruszamy dzisiaj nie pielgrzymi szlak ku Jasnej Górze, jesteśmy przekonani, że ta droga ma nas wewnętrznie przemienić. Stajemy jak Twoi uczniowie, którzy usłyszeli od Ciebie: “Pójdźcie za Mną!” i wyruszyli w drogę, której nie znali i nie wiedzieli dokąd ona ich zaprowadzi. Chcemy Panie uczyć się od Twoich uczniów podczas naszego pielgrzymowania, a szczególnie w czasie codziennego rozważania Twej krzyżowej drogi, odwagi jakiej potrzebujemy, aby za Tobą Jezu iść i starać się Ciebie naśladować.

STACJA I – CHRYSZTUS SKAZANY NA ŚMIERĆ

„Syn człowieczy będzie wydany w ręce ludzi”

Czas męki Jezusa nie przychodzi jako coś zupełnie nieoczekiwanego i niespodziewanego. Chrystus przecież wobec swoich uczniów kilkakrotnie zapowiada ten szczególny czas, jako godzinę, która ma dopełnić Jego ziemską wędrówkę. Gdy stojąc przed Piłatem słyszy wyrok wie,

że zaczyna ostatni etap swojej długiej drogi do Jerozolimy, w której jak baranek zostanie ofiarowany za ludzkie winy. U początku naszej pielgrzymki i my nosimy w sobie przekonanie, że uczeń musi podążać drogą swego Mistrza. Nawet wtedy, gdy jej nie rozumie do końca i się jej po ludzku lęka.

Chryste, przypominasz mi przy pierwszej stacji Twojej krzyżowej drogi, że jesteśmy twymi uczniami, których życie, powołanie i codzienność nasza wydane są w ludzkie ręce, doświadczamy niezrozumienia i fałszywych ludzkich osądów. Idziemy jednak Panie za Tobą, bo wierzymy, że Twoja krzyżowa droga i nas prowadzi do zbawienia oraz jest dla innych znakiem życia oddanego Bogu. Dziś u początku mojej drogi, chcę Cię prosić bym się nauczył w tym czasie słuchać więcej niż mówić.

STACJA II – CHRYSZTUS BIERZE KRZYŻ NA SWOJE RAMIONA

„Kto chce pójść za Mną, niech się zaprze samego siebie, niech weźmie krzyż swój i niech Mnie naśladowe” (Mk 8,34)

Jezus powołując swoich uczniów, aby szli za Nim, pragnął przemienić ich serca i zapalić wolę, aby odważnie podjęli trud drogi. On nie ucieka przed ciężarem krzyża, choć wie, co Go czeka. My niestety

często uciekamy – od odpowiedzialności, od drugiego człowieka, od prawdy o sobie. Czasem krzyżem jest małżeństwo, zdrada, samotne rodzicielstwo, choroba, kapłańskie kryzysy albo zwykła codzienność, w której niełatwo znaleźć sens.

Chryste, dziś chcę przyjąć to, co trudne, z ufnością, że nie jestem sam. Naucz mnie Panie wierzyć, że w każdym ciężarze krzyża ukryte są Twoja obecność i siła. Niech moje pielgrzymowanie stanie się modlitwą a nie ucieczką, serdeczną prośbą, abym nie bał się tego, co przede mną i bo Ty zawsze jesteś przy mnie.

STACJA III – CHRYSZTUS UPADA PO RAZ PIERWSZY

„Wstań, idź, twoja wiara cię uzdrowiła” (Łk 17, 19)

Ziemia jest twarda, kurz wchodzi w usta i w oczy, a serce drży z bólu. Jezus się nie poddaje, choć każdy ruch i każdy krok kosztuje. Upada również człowiek, który walczy z uzależnieniem, samotnością, wycofaniem, złym przyzwyczajeniem, z własnym grzechem. Wstyd i lęk potrafią przygnieść bardziej niż drewniany krzyż. Ale Ty Jezu wiesz, jak boli słabość, bo sam doświadczyłeś kruchości własnego ciała.

Chryste, chcę dzisiaj przyjąć moje życiowe upadki bez rozpacz, ale z nadzieją. Pomóż mi Jezu w czasie drogi na pielgrzymim szlaku, w której poznam swoją słabość i kruchość, każdego dnia zaczynać

od nowa, nawet jeśli nie widzę od razu rezultatów mojego wysiłku i modlitwy. Niech każdy krok prowadzi mnie do Ciebie Jezu, a nie w stronę zwątpienia w moje słabe siły.

STACJA IV – CHRYSZTUS SPOTYKA SWOJĄ MATKĘ

„A Twoją duszę miecz przeniknie” (Łk 2,35)

Matka i Syn spotykają się w tłumie – jedno spojrzenie mówi więcej niż tysiące słów. W tej chwili cierpienie splata się z miłością. Tak wiele rodzin się dzisiaj rozpada – przez egoizm, zdrady, obojętność, brak czasu na rozmowy i wspólną modlitwę, zabieganie. Matki płaczą po dzieciach zagubionych w nałogach, wciągniętych w wir zabawy, przyjemności, beztroskiej wolności i tych, którym trudno dorosnąć i dojrzeć. Rodzice i dzieci mijają się często jak nieznajomi. Maryja nie pyta „dlaczego”, po prostu wiernie trwa przy Synu.

Chryste, chcę Cię prosić, by moja pielgrzymka, w której niosę bagaż życia mojego i moich bliskich, pomogła mi być podobnym do Maryi Twojej Matki. Spraw, bym jak Ona był obecny, cierpliwy, wierny w milczeniu. Jezu, naucz mnie słuchać sercem i kochać bezwarunkowo, aby nikt obok mnie nie czuł się opuszczony i samotny w swoim krzyżu.

STACJA V – SZYMON POMAGA CHRYSZTUSOWI NIEŚĆ KRZYŻ

*„I przymusili niejakiego Szymona z Cyreny,
żeby niósł Jego krzyż” (Mk 15,21)*

Szymon wracał z pracy, zmęczony i pogrążony w myślach o zasłużonym odpoczynku, o domu i spotkaniu z najbliższymi. Nie planował pomagać skazańcowi, ale pozostał przy Jezusie. Czasem i mnie życie przymusza do czynienia dobra – do troski o kogoś chorego, czy samotnego, do wysłuchania ludzkiego cierpienia, gdy wolałbym uciec i nie musiał współczuć towarzyszowi drogi. Przymus niesienia pomocy przychodzi wtedy, gdy się śpieszymy, gdy nie mamy sił, gdy serce chciałoby odpocząć i wygodnie rozłożyć się na kanapie.

Chryste, w pierwszym dniu mojej drogi, pomyśl o ludziach samotnych, wojennych uchodźcach zostawiających swoje domy i bliskich, o głodnych i zepchniętych na margines życia. Panie, naucz mnie także dostrzegać potrzeby moich pielgrzymkowych sióstr i braci, zanim poproszą o pomoc. Niech moje dłonie będą gotowe, a serce otwarte jak Twoje – ciche, współczujące i wierne.

STACJA VI – WERONIKA OCIERA TWARZ CHRYSZTUSOWI

„Wszystko, co uczyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, Mnieście uczynili” (Mt 25,40)

Weronika nie boi się podejść. Przedziera się przez tłum obojętnych, by otrzeć twarz Jezusa – gest mały, zwyczajny, a jednak wielki i odważny. Niekiedy lekceważymy niewielkie okruchy dobra, a przecież one rozjaśniają światłem prawdziwego dobra życie innych. Czasem w życiu wystarczy uśmiech, list, telefon do kogoś, kto czuje się zapomniany, pominięty i osamotniony. Tak niewiele trzeba, by komuś powiedzieć, że jest dla nas ważny.

Chryste, dzisiaj chcę być jak ona, gdy świat ucieka od cierpienia, gdy łatwiej kogoś ominąć, niż zatrzymać się przy ludzkim bólu i samotności. Jezu, naucz mnie odwagi współczucia, które nie liczy kosztów i nie czeka na wdzięczność. W czasie naszej wspólnej drogi będzie tyle okazji, by się zatrzymać i pomóc, pocieszyć i dodać siły. Niech w moim sercu pozostanie twoje oblicze – ciche, czyste i pełne miłosierdzia.

STACJA VII – CHRYSZTUS UPADA PO RAZ DRUGI

„Odwagi! To ja jestem, nie bójcie się!” (Mt 14,27)

Drugi upadek zazwyczaj boli bardziej, bo ciało jeszcze pamięta poprzedni ból, serce – zawód. Tak samo boli powrót do dawnych błędów: do zniechęcenia, do lęku przed bliskością, do wygodnego życia bez odkrywania głębi swego serca. Ile razy obiecuję, że już nigdy więcej, a jednak znów wybieram to, co łatwe, przyjemne i co kosztuje mnie najmniej. Ale Ty Jezu, wstajesz – bez gniewu, bez wstydu, z cichą siłą miłości. Uczysz, że ona jest siłą w naszej słabości i zniechęceniu.

Chryste, proszę Cię dziś o cierpliwość do siebie i do innych, o odwagę, by zaczynać od nowa. Niech każdy mój upadek będzie nie końcem, ale trudną lekcją zaufania, że Twoja miłość jest większa niż moja słabość. Oddaję Ci Panie już dziś wszystko to, co mnie zniechęca.

STACJA VIII – CHRYSZTUS POCIESZA NIEWIASTY

***„Nie płaczcie nade Mną,
płaczcie raczej nad sobą” (Łk 23,28)***

Kobiety płaczą, bo czują bezsilność wobec cierpienia, którego nie rozumieją. Dziś płacze świat

– nad tyloma wojnami i konfliktami zbrojnymi, nad dziećmi, które tracą domy, nad młodymi, którym daje się karabiny do ręki, nad ludźmi z twarzami pokrytymi kurzem, uciekającymi z ruin. Płaczymy nad tym, co się kończy i ulega zniszczeniu i płaczymy nad sobą, bo wciąż tak trudno nam kochać. Jezus nie odrzuca łez, ale zaprasza, by przemieniły się w dobro.

Chryste, chcę dzisiaj, by moje współczucie miało konkretne przełożenie: bym umiał pomagać, słuchać, wspierać. Jezu, naucz mnie miłości, która nie zatrzymuje się na wzruszeniu, ale staje się życiem dla innych. Spraw, abym nie wylewał łez nad złem, które dzieje się w świecie, gdy zabijam w sobie wrażliwość na tych, którzy codziennie są obok mnie, także w tym czasie pielgrzymki.

STACJA IX – CHRYSZTUS UPADA PO RAZ TRZECI

„Wystarczy ci mojej łaski” (2Kor 12,9)

Trzeci upadek to granica ludzkich sił – ciało nie ma już mocy, serce chce się poddać. Wydaje się, że nie ma już siły, która mogłaby nas podnieść z upadku, że skazani jesteśmy na klęskę. Ile razy ja także próbuję i znów wracam do grzechu, nałogu, pustki, do słabości, uwikłania w świat wirtualnej pseudoatrakcji. Wstyd boli bardziej niż rana, a jednak

Ty Jezu, nie odwracasz wzroku. Wstajesz, by pokazać, że miłość nigdy się nie kończy.

Chryste, dziś chcę spojrzeć na siebie Twoimi oczami – bez pogardy, z nadzieją. Naucz mnie Jezu powstawać z upadków, nie z lęku przed karą, ale z pragnienia życia. Z Tobą każda moja życiowa porażka może stać się początkiem. Pielgrzymka

STACJA X – CHRYSZTUS OBNAŻONY Z SZAT

„Prawda was wyzwoli” (J 8,32)

Jezus stoi nagi – bez żadnej obrony, wystawiony na wzrok tłumu. W tej chwili nie ma już nic, co mógłby ukryć. Doświadczenie nagości dotyka nas, gdy pokonują i upokarzają nas nasze grzechy, gdy stale odzywają się złe przyzwyczajenia, a może i nałogi, które rozbijają jedność naszego małżeństwa i rodziny. Czujemy się nadzy, gdy doświadczamy, że zwycięża w nas grzech i wychodzi na jaw prawda o naszej duchowej szpetocie. Wtedy opadają w nas maski sukcesu, kariery, pozycji społecznej, wygody i pozornej siły.

Chryste, pragnę dzisiaj przyjąć Twoją kruchość, nie udając, że wszystko jest w porządku. Może właśnie tak się czuję u początku drogi. Jezu, naucz mnie przez ten czas trudu, modlitwy, wyciszenia i szczerości, która nie boi się wstydu. Niech z mojej bezbronności

narodzi się wolność – czysta, prawdziwa, Twoja Panie. A także prawda o mnie, w której mieszka też miłosierdzie, bo jestem Twoim umiłowanym, choć zranionym dzieckiem.

STACJA XI – CHRYSZTUS PRZYBITY DO KRZYŻA

***„Nikt nie zabiera Mi życia,
lecz Ja sam je oddaję” (J 10,11)***

Gwoździe wbijają się w dłonie Jezusa – jak rozczarowanie w serca ludzi, którzy zostali w życiu niezrozumiani, osądzeni lub zdradzeni przez najbliższych. Ty Jezu, ani ich nie przeklinasz, ani nie odrzucasz krzyża, do którego jesteś przybijany. Kochasz do końca, nawet wtedy, gdy miłość bardzo boli i wydaje się, że umiera.

Chryste, dziś chcę uczyć się od Ciebie tej cichej wierności – w małżeństwie, kapłańskiej postudze, życiu konsekrowanym, przyjaźni, budowaniu dobra tam, gdzie jest trudno. Nie zawsze będzie łatwo, nie tylko w życiu, ale także w czasie naszego pielgrzymowania – ale przecież prawdziwa miłość nie szuka nagrody, drogi na skróty. Naucz mnie Panie ofiarować siebie bez skargi, z pokojem serca, który rodzi się z Twojego krzyża.

STACJA XII – CHRYSZTUS UMIERA NA KRZYŻU

***„Ojcze, w Twoje ręce powierzam
ducha mego” (Łk 23,46)***

Świat cichnie. Wydaje się, że wszystko się skończyło, że sam Bóg milczy. A jednak w tej ciszy rodzi się nadzieja. My też umieramy – w bezsilności, w zwątpieniu, w poczuciu życiowej porażki, w ciągłych upadkach i słabościach, gdy modlitwa nie przynosi szybkich odpowiedzi, pociechy i sercu pozwalamy opustoszeć. Czasami trzeba pozwolić, by coś w nas obumarło – pycha, gniew, wyniosłość, fałszywy wstyd czy żal, aby mogło narodzić się nowe życie.

Chryste, chcę dziś powierzyć Bogu to, czego nie rozumiem i tych, którzy utracili sens życia, sens zmagania się ze słabościami, szukania Ciebie w spowiedzi, na Eucharystii i w modlitwie. Jezu, naucz mnie ufać, że w Twoim krzyżu każda śmierć staje się początkiem miłości silniejszej niż śmierć i wszelkie zło, jakie niszczy moje życie.

STACJA XIII – CHRYSZTUS ZDJĘTY Z KRZYŻA

***„Weźcie na siebie moje jarzmo i uczcie się ode Mnie, bo
jestem cichy i pokornego serca” (Mt 11,29)***

Maryja trzyma umęczone ciało Jezusa – krucha i milcząca, a tak silna. Nie rozumie wszystkiego, ale kocha do końca. W Tobie bolesna Matko Zbawiciela, widzimy ogromną siłę miłości i wierności do końca. Miłości, która jest cierpliwa, nie szuka swego, pokorna i czysta, która nigdy nie ustaje i stale nas umacnia.

Chryste, dzisiaj myślę o tych, którzy trzymają w ramionach osoby cierpiące – o matkach umierających dzieci, ojcach, którzy żegnają odchodzących na wojnę, o spowiednikach słuchających ludzkiego bólu, o twarzach znanych mi uzależnionych, którzy znów próbują wstać, o małżonkach wracających do siebie i zaczynających od nowa. Ich prawdziwa i szczerza czułość jest Ewangelią bez słów. Niech ten czas mojej wspólnej drogi będzie dla kogoś taką obecnością – wierną, cierpliwą, prostą. Jezu, naucz mnie takiej miłości.

STACJA XIV – CHRYSZTUS ZŁOŻONY DO GROBU

„Jeśli ziarno pszenicy, wpadłszy w ziemię, nie obumrze, zostanie samo jedno, ale jeśli obumrze, przynosi plon obfity” (J 12,24)

Kamień grobu milczy, a świat jakby wstrzymał oddech. Czasami tak milczy też nasze życie – po stracie bliskich, po rozstaniu, w chwilach

beznadziei i lęku o przyszłość naszą czy bliskich. Wydaje się, że nic już nie ma sensu, że wszystko się skończyło, że kolejne życiowe plany spetzną na niczym. A jednak Bóg działa w ciszy, w ukryciu, kiedy nam zdaje się, że tej ciemności nie rozjaśni już żadne światło.

Chryste, chcę dziś pogrzebać w sobie złość, żal i obojętność, by zrobić miejsce na ziarno dobra. Może będzie nim uśmiech, modlitwa, szczerza i głęboka spowiedź i przebaczenie. Panie Jezu, naucz mnie wierzyć, że każdy grób to początek nowego życia, a noc zawsze kończy się świtem i nowym dniem. Niech to moje pielgrzymowanie będzie cierpliwym i wytrwałym zasiewaniem ziarna dobra, bo wierzę mocno, że Twoja łaska sprawi i wyda ono obfity plon miłości.

ZAKOŃCZENIE

„Wy moi uczniowie, wytrwaliście przy Mnie w moich przeciwnościach” (Łk 22,28)

Jezu, nasz Mistrzu, przeszliśmy Twoimi śladami tak, jak Twoi uczniowie starali się wiernie za Toba podążać. Dla nich czas męki i Twego cierpienia stał się szczególną próbą wierności i zaufania wobec Ciebie. I my odkrywaliśmy z każdym krokiem,

i z każdą kolejną stacją krzyżowej drogi, że jesteśmy słabi, brak nam wiary i cierpliwości, pokory i zaufania Tobie. Równocześnie jednak w miarę wchodzenia w Twoją tajemnicę miłości objawioną w krzyżu, odnajdywaliśmy siłę i moc, która rodzi się z Twojego krzyża.

Chryste, chociaż czujemy się słabymi Twoimi uczniami, to jednak wbrew wszystkiemu, odkrywamy, że bardziej potrzebujemy wiernie trwać w Twej miłości i czerpać duchowe siły z Twojej drogi miłości i oddania. Bądź Panie przy nas, w czasie tej dzisiaj rozpoczętej drogi, aby nas umacniać, gdy nasze siły będą słabnąć. Prosimy Cię Jezu, by ten czas pielgrzymki uczynił z każdego i z każdej z nas Twojego ucznia, wytrwale idącego za Tobą. Amen.

Nowenna do Matki Bożej Częstochowskiej

Wszchemogący i miłosierny Boże, który dałeś narodowi Polskiemu w Najświętszej Maryi Pannie przedziwną pomoc i obronę, a Jej święty Obraz Jasnogórski wstawiałeś niezwykłą czcią wiernych, spraw łaskawie, abyśmy z taką pomocą, walcząc za życia, w chwili śmierci odnieśli zwycięstwo nad złośliwym wrogiem. Przez Chrystusa, pana naszego. *Amen.*

Matko nasza Jasnogórska, Królowo Narodu Polskiego! Ufni w Twą matczyną dobroć i potężne wstawiennictwo u Syna Twojego, zanosimy do Ciebie wszystkie nasze pokorne modlitwy i błagania.

Polecamy Ci wszystkie nasze sprawy, nasze rodziny oraz wszystkie dzieci Narodu polskiego, żyjące w kraju i na całym świecie.

MARYJO, PRZYJMIJ NASZE PODZIĘKOWANIE:

Dziękujemy Ci, Jasnogórska Pani.

- Za Twoją obecność i działania w Cudownym Obrazie na Jasnej Górze, * za niezliczone łaski, których hojnie udzielasz nam od sześciu wieków.

- Za Twoje łaskawe królowanie nad naszym narodem,
* za moc, którą wspierałaś nas w ciągu dziejów, zwłaszcza w trudnych chwilach niewoli i cierpień.
- Za to, że od wieków jesteś wzorem polskich kobiet
* i uczysz je macierzyńskiej mądrości, godności i dobroci.
- Za to, że otaczasz nas Twoją macierzyńską opieką,
* umacniając wiarę w naszych sercach, nawracając grzeszników, pocieszając chorych, smutnych i wątpiących.

MARYJO, PRZYJMIJ NASZE PRZEPROSZENIE:

Przepraszamy Cię, Matko nasza Jasnogórska!

- Za to, że przez zaniedbania w wierze i obojętność religijną tak często odchodziliśmy od Boga,
* zapominając o Jego obecności i miłości.
- Za to, że postępowanie nasze * nie zawsze było zgodne z wiarą świętą i godnością dziecka polskiego Narodu.
- Za grzechy przeciwko życiu, * za pijaństwo, egoizm, lekkomyślność, zazdrość, niezgodę społeczną i rozwiązłość.
- Za to, że tak często, zamknięci w kręgu własnych spraw, nie widzieliśmy potrzeb naszych braci
* głodnych, bezdomnych, chorych i samotnych.

MARYJO, PRZYJMIJ NASZĄ MODLITWĘ CZCI I MIŁOŚCI:

Miłujemy Cię i wystawiamy Ciebie.

- Pani z Jasnej Góry, * chwalebna Córko Boga Ojca Niebieskiego.
- Łaskawa Wspomożycielko, * naszego Narodu.
- Królowo nasza o twarzy pociętej bliznami, * która jesteś dla nas znakiem nadziei, jedności
- i zwycięstwa.
- Dziewico Wspomożycielko, * która pomagasz nam przezwyciężyć zło i wszelką słabość.

MARYJO, PRZYJMIJ NASZE PROŚBY:

Bądź naszą pomocą i naszym ratunkiem.

- Kiedy ogarnia nas zwątpienie * i pokusa niewiary.
- Kiedy czujemy się samotni, * opuszczeni i zagrożeni.
- W niebezpieczeństwie * ulegania nałogom i grzechom.
- Gdy atakuje nas pokusa materializmu, * zła i nienawiści.

Akt Oddania się Matce Bożej

Matko Boża, Niepokalana Maryjo, Tobie poświęcam ciało i duszę moją, wszystkie modlitwy i prace, radości i cierpienia, wszystko, czym jestem i co posiadam. Ochotnym sercem oddaję się Tobie w niewolę miłości. Pozostawiam Ci zupełną swobodę postępowania się mną dla zbawienia ludzi i ku pomocy Kościołowi świętemu, którego jesteś Matką. Chcę odtąd wszystko czynić z Tobą, przez Ciebie i dla Ciebie. Wiem, że własnymi siłami niczego nie dokonam. Ty zaś wszystko możesz, co jest wolą Twojego Syna, i zawsze zwyciężasz. Spraw, więc, Wspomożycielko wiernych, by moja rodzina, parafia i cała Ojczyzna były rzeczywistym Królestwem Twego Syna i Twoim. **Amen.**

Modlitwy wieczorne

W imię Ojca i Syna i Ducha Świętego Amen.

Dziękuję Ci Boże w Trójcy Św. Jedyny za ten piękny i szczęśliwy dzień, który pozwoliłeś mi przeżyć i za wszystkie łaski, którymi mnie obdarzyłeś dzisiaj i w całym moim życiu. Przepraszam Cię Boże, za wszystkie moje grzechy, zaniedbania i niedoskonałości. Żałuję szczerze za wszystkie grzechy moje popełnione dzisiaj i w całym moim życiu, które Ciebie dobry Ojczy obrażyły i zraniły, szczególnie za... (krótki rachunek sumienia)

Spowiadam się Bogu Wszchemogącemu i wam bracia i siostry, że bardzo zgrzeszyłem myślą, mową, uczynkiem i zaniedbaniem: moja wina, moja wina, moja bardzo wielka wina. Przeto błagam Najświętszą Maryję zawsze Dziewicę, wszystkich moich Aniołów i Świętych, I was bracia i siostry, o modlitwę za mnie do Pana Boga naszego. Niech się zmiłuje nad nami Bóg Wszchemogący i odpuściwszy nam grzechy doprowadzi nas do życia wiecznego. Amen.

Akt żalu

Ach żałuję za me złości, jedynie dla Twojej Miłości. Bądź miłościw mnie grzesznemu, dla Ciebie odpuszczam bliźniemu.

Ofiarowanie

Myśli, słowa, sprawy moje, poświęcam na chwałę Twoją Panie. Tobie Serce me oddaję, niech się coraz lepszym staję. Maryjo strzeż serca mego, o Jezu, nie wychodź z niego póki mi tchu życia stanie, nie opuść mnie, Jezu Panie.

Święty Józefie

ratuj nas, w życiu, w śmierci, w każdy czas.

Aniele Boży Strózu Mój

Ty zawsze przy mnie stój. Rano, wieczór, we dnie, w nocy, bądź mi zawsze do pomocy. Broń mnie od wszystkiego złego i doprowadź do Żywota wiecznego. Amen.

Pacierz

Ojcze nasz...

Zdrowaś Maryjo...

Wierzę w Boga Ojca...

Dziesięć przykazań Bożych...

Przykazanie Miłości

Będiesz miłował Pana Boga twego z całego serca swego, z całej duszy swojej i ze wszystkich myśli swoich, a bliźniego swego, jak siebie samego.

Za Konających

Najtąskawszy Jezu, miłośniku dusz, błagam Cię, przez konanie Najświętszego Serca Twojego i przez boleści Niepokalanego Serca Maryi, obmyj we Krwi Twojej grzeszników całego świata, którzy teraz w konaniu zostają i jeszcze dzisiaj i tej nocy umrzeć mają.

Konające Serce Jezusa, zlituj się nad konającymi.

Amen.

Wieczny odpoczynek racz im dać Panie, a światłość wiekuista niechaj im świeci na wieki wieków.

Amen.

Dobry Jezu, a nasz Panie, daj im wieczne spoczywanie. Przez Miłosierdzie Boże nich spoczywają w Pokoju.

Amen